



Fot. Archiwum

W cieniu komentarzy do komentarzy

Mimo że „Menedżer Zdrowia” nie jest dziennikiem, trudno w siedemnastym dniu protestu lekarzy rezydentów pisać o czymś innym. Mało kto jednak zauważył, że to także osiemnasty dzień obowiązywania sieci szpitali, a milczenie mediów na ten temat można odebrać zgodnie z zasadą *pas de nouvelle, bonne nouvelle*. Z dużym prawdopodobieństwem można zatem powiedzieć, że w cieniu medialnego zgielku towarzyszącego komentarzom do komentarzy na temat tego, czy dni mini-

do poziomu 6% PKB (nawet jeśli dopiero w 2025 r., chociaż prace analityczne nad możliwością skrócenia tego czasu nadal trwają) to historyczny przełom i niewątpliwy sukces wszystkich interesariuszy sektora zdrowia, zabiegających o to od lat. Faktem na skalę dotąd nieznaną są także stopniowe podwyżki dla pielęgniarek, ratowników i lekarzy rezydentów, bez względu na ocenę, czy są wystarczające, a po wejściu w życie ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodze-

„Warto rozważyć, czy protest zamiast wspólnej pracy nad ciągle dalekimi od doskonałości warunkami leczenia polskich pacjentów i pracy personelu medycznego jest najlepszym wyjściem”

stra zdrowia są już policzone, ważna reforma polskiego szpitalnictwa przebiega zgodnie z planem. Tu i ówdzie przez gąszcz bardzo emocjonalnych, za to mało merytorycznych materiałów przebiły się także pierwsze informacje o luźniejszej sytuacji na SOR-ach i izbach przyjęć po wprowadzeniu nowych regulacji. Może dołączymy się więcej dobrych wiadomości?

A co z postulatami rezydentów? Już dziś wiadomo, że 3 mld zł skierowane dodatkowo na inwestycje, zakupy sprzętu, dentobusów i wyposażenia szkolnych gabinetów profilaktyki zdrowotnej, a także na „wykupienie” kolejek oraz zapłatę za nadwykonania to nie mgliste zapowiedzi, ale niespotykana dotychczas w polskiej służbie zdrowia rzeczywistość. W tej sytuacji staje się jasne, że projekt ustawy gwarantujący stopniowy wzrost nakładów publicznych na zdrowie, którym zajmuje się rząd, nie jest obietnicą bez pokrycia. Dojście

nia zasadniczego pracowników wykonujących zawody medyczne perspektywa wzrostu wynagrodzeń całego białego personelu nie jest już teorią. Nieustanny dialog przedstawicieli rządu z partnerami społecznymi na temat wszystkich problemów służby zdrowia (od finansowania poprzez organizację aż do cyfryzacji) także jest faktem (choć niektórzy twierdzą, że wpływ „strony społecznej” na przyjmowane rozwiązania jest za mały).

W tej sytuacji warto rozważyć, czy protest zamiast wspólnej pracy nad ciągle dalekimi od doskonałości warunkami leczenia polskich pacjentów i pracy personelu medycznego w placówkach opieki zdrowotnej jest najlepszym wyjściem. Może jednak już widoczne zmiany i perspektywa podejmowania następnych kroków powinny zachęcić do zawieszenia broni (zwłaszcza tej najcięższej) i wykorzystania chwili na dokonanie naprawdę dobrej zmiany? ■